



Natali Ursula ur. 26. XI. 1925 r. w Lwowie.

Córka Leona i Bombary Hajdyc. Worennica.

Ojciec mój był pt. przewod. st. śledczej P.P. w Lwowie.

~~W~~ Po wkroczeniu Armii Sowieckiej do dworca, z ojcem został aresztowany, dnia 22. I. 1940 r. uwięziony do Kłodywostoku. Z tamtąd otrzymaliśmy jeden list.

Następnie uwięzili do Kopalni rtęta (nawet nie pamiętam) tam w listopadzie w 1940 r. ojciec mój zmarł.

Ja i rodzina moja składowaliśmy się z matki, brata i siostry wstaliśmy uwięzieni dnia 13. IV. 1940 r. do "Semiopatynskiej ul. Ajażurkiego rejonu "Suchoz Min - Butak" ferma 1. Było nas tam 37 rodzin.

(Rodziny Policyjne i Wojskowe). Ferma która zamierkaliśmy składowała się z pięciu łepienek niebardzo dużych. W każdym pokoju mieszkali 3-4 rodziny. Było strasnie ciśnie, a warunki higieniczne - nie było o tym mowy.

Podczas pobytu na fermie zatrudniona byłam przy robieniu sztach, mianowicie: latem pracowałam na sianach kosach. Praca rozpoczynała się od godz. 7mej do 21mej, w tym godzinie odpoczynku. Na dzień dostawaliśmy rupiej i 500 gramów chleba (niekar 800) to było całe wyżywienie w dzień. W zimie natomiast było o wiele gorzej.

Pracowałam w stajni. Ciężko wzięty i łuski nie miałyśmy. Mianowicie przez naszą pracę w stajni pracować, aby nam nie zgodzili dostać 500gr chleba. Mianowicie dwa tygodnie nie było chleba, ponieważ tam były wielkie śniegi, a chleb trzeba było przewozić z centrali suchozem, która była oddalona o 60 km. Jak nie pomyśleliśmy do pracy chleba nie dostaliśmy, więc nie pomyśleliśmy na to wyżywienia

lub dener, tylko ntam macawa.

Od czasu, do czasu przychodził Nurek N. K. W. D.
Hoo Wrywał wszystkich pokolei do siebie. Pytania
które mi zadawał, dotyczyły mojej ewidencji.
Co z innymi. nicist nie wiem.

Podczas polityki narecy na formie smartu kilka osób
z uycie, cienia. Nazwiska nie pamiętam, tylko dwa:
p. Starowski i p. Kuliszewski re diwua.

Z Polski dostawaliśmy listy i paczki. Gdyby nie
paczki nie wiem czy byśmy wytrwali.

Po ogłoszeniu amnestji wyjechaliśmy A. z. Ja, mamusia,
siostra i brat na pociąg do Sarajewskiego
rejonu, katechore im. "Stalin".

W Kotechorie tym pracowaliśmy przy rliore lawet-
ny. (Mamma była 60 kg.) Zanimie od ilosci relnanej
lawetny dawali produkty, na przyklad: męska,
fermiera (cała rionna) or czasami kartofle nieuplane
jak parmekcia.

Ponieważ wozniki były bardzo ciężkie, a unagan
był bardzo niebezpieczny, postanowiliśmy naj wstępie
w ser rezeji Anni Polkiej.

Dnia 7 lutego pojechałem do stacji domnej
Imej. Dywizji. Czek-Pak. Tam na powozu majo-
mych z Polski z wielkim trudem przyjsli mi
do szpitala rakainego jako sanitariuszka.

Praca była bardzo ciężka z tego względu że nie
było odpowiednich wozów, a chorych bardzo
dużo ponieważ ponowat tam tyfus.

Po jakimś czasie dostaliśmy pozwolenie na przyjazd
mamusi. Napisałem list do domu, lecz było
już za późno. Mamma która została

razem z siostrą zmarła dnia 21. III. 42 roku na
zapalenie płuc i tyfus plamisty. Tak więc straciłam
najdroższą sercu mamę i siostrę (ojciec i Matka (ojciec
zmarli z wyempania)

Po likwidowaniu szpitala w 8 mej D.P. pojechałam
do C.W.A. we Wneusku. Z tamtejsz dnia 13 sierpnia
wyjechałam do Persji. Tam pracowałam medial
jako sanitariuszka w szpitalu. Następnie pojechałam
do Khamougim, a później do Palestyny.

W tym czasie pracowałam na kurs telefonistek.

Następnie pojechałam do Kiril-Ribat, a teraz
już mam przydział jako telefonistka w Dziale
Etapiów A.P.W.

ochot. Natali Ursula.